

Zdzisław ŻYWICA, *Kościół Jezusa a judaizm i poganie według ewangelisty Mateusza. Teologia narratywna*, Olsztyn: UWM 2006, ss. 408.

Tak postawionym problemem wpisuje się autor książki w prowadzone od najdawniejszych czasów badania nad stosunkiem chrześcijaństwa do judaizmu czy antysemityzmu. Sprawa ta nie jest obca również współczesnym czasom, zwłaszcza po okrutnych doświadczeniach ostatniej wojny światowej. Kwestia antyjudajizmu pojawiała lub pojawia się w różnych dokumentach Kościoła i wypowiedziach papieży, włącznie z papieżem Benedyktem XVI. Wspomina o tym autor we wprowadzeniu do swojej książki (s. 37), która jest jego rozprawą habilitacyjną.

Ks. Żywica opracował podjęty przez siebie temat w 9 rozdziałach, poprzedzonych Wstępem i zakończonych podsumowaniem swoim osiągnięć (Zakończenie). Na samym początku mamy przejrzyste ułożony spis treści w 3 językach (polskim, angielskim i niemieckim), po którym następuje 5-stronicowy wykaz skrótów. Całość zamyka liczna bibliografia (s. 365-396) oraz dwujęzyczne streszczenie (angielskie i niemieckie), które stwarza możliwość zapoznania się z wynikami badań autora nawet nieznaną języka polskiego. Można by zapytać, czy postawienie w jednym szeregu w źródłach tekstów biblijnych obok pism Filona, Józefa Fla-

wiesz czy literatury apokryficznej jest uzasadnione? Czy nie należałoby wprowadzić przynajmniej jakiegoś podziału? Zdarza się też autorowi pisać we Wstępie w czasie przeszłym o czymś, co będzie dopiero przedmiotem badań (np. s. 34.37). Najpierw wspomina we Wstępie o różnych propozycjach w sprawie autorstwa, miejsca i czasu powstania, a ściślej mówiąc o ostatecznym etapie redakcji 1-ej Ewangelii. Potem pokazuje Judeę z jej judaizmem w drugiej połowie pierwszego wieku po Chrystusie, a potem to samo miasto z jego powiązaniem judeo-chrześcijańskimi w tym samym czasie, by zauważyć, że wszystko, co działo się wewnątrz judaizmu, wiązało się niewątpliwie z dynamicznie rozwijającym się i coraz bardziej wyraźnie określonym doktrynalnie i instytucjonalnie judeo-chrześcijaństwem (.....) co otworzyło drogę ostrym dyskusjom i polemikom w kwestii tak fundamentalnej, jak odpowiedź na pytanie: kto jest teraz i pozostanie w przyszłości *Verus Israel* – „Prawdziwym Izraelem”? (s. 25).

Kolejny krok w sygnalizowaniu trudności przy analizie Ew. Mt to jej *Sitz im Leben* w czasie ostatniego etapu redakcji. W tym elemencie istnieje większa rozbieżność wśród uczonych niż w przypadku judeo-chrześcijańskiego rodowodu ewangelisty (s. 30n). Bardzo dobrze, że autor recenzowanej książki wyjaśnił zaraz na początku (s. 19 przypis 1), w jakim znaczeniu będzie stosował termin „eklezyja” zaczerpnięty wprost z greckiego terminu *ekklêsia*, a w jakim Kościół, z czego będzie w dalszym ciągu konsekwentnie korzystał, choć trzeba powiedzieć, że w pierwszym przypadku mamy do czynienia z neologizmem w języku polskim. Dzięki temu wyjaśnieniu czytelnik nie ma trudności w dalszych etapach lektury ze zrozumieniem, o jaki Kościół chodzi autorowi książki w danym momencie. Już we Wstępie sygnalizuje ks. Żywica napięcie, jakie można dostrzec w Mt między nakazem misyjnym (Mt 28,19n) a wcześniejszym poleceniem Jezusa w Mt 10,5b-6, nad czym będzie zastanawiał się w dalszych etapach swojej książki. Autor posłużył się metodą narracyjną w odniesieniu do całego tekstu Mt, co jest, przynajmniej na gruncie polskim, nowatorskim przedsięwzięciem. Zabrakło mi jednak nieco dokładniejszego zasygnalizowania poszczególnych etapów pracy. Nie bardzo wiadomo dlaczego, ale tylko w nielicznych rozdziałach mamy wprowadzenie poprzedzające i uzasadniające poszczególne paragrafy; w większości tego brakuje. Za mało też stosuje autor akapitów na stronie, bądź ich w ogóle nie ma, co nie ułatwia czytania tekstu.

Całość materiału podzielił autor książki na 9 mniejszych lub większych jednostek, w ramach których bada spojrzenie autora 1-ej Ewangelii na eklezyję lub Kościół złożony z pogan lub żydów. Rozdział I zatytułowany Prolog jako narracja o początku historii Jezusa i wspólnoty Jego uczniów w Izraelu (1,1 - 4,22) zaczerpnął z komentarza U. Luza, a właściwie, jak wynika z dalszych słów, także dalsze etapy swojej pracy (s. 39). Już na początku swojej Ewangelii Mt daje do zrozumienia, że Jezus jest mesjańskim królem Izraela, ale jednocześnie pragnie dla swojej eklezji włączenia do niej poganochrześcijan, czemu daje wyraz już w 1-ym rozdziale swojej Ewangelii, mówiąc o 4 kobietach w genealogii Jezusa, które były pogankami. Widać to także w 2-im rozdziale w opowiadaniu o magach oraz 2 następujących, ukazujących Jezusa opuszczającego Nazaret i udającego się do Galilei pogan (4,15). Ewangelista chce w ten sposób podkreślić, że zbawienie Boże obejmuje również pogan, choć swój początek ma w Izraelu (s.46). Podkreśla też ewangelista, że Jezus to nie tylko postać historyczna z rodu Abrahama i Dawida, ale przede wszystkim Syn Boży, który przychodzi zbawić swój lud. Już w prologu akcentuje wyraźnie Mt chrystologię, połączoną wyraźnie z poleceniem głoszenia prawdy o Bogu Zbawcy wszystkich, by na końcu odnieść się do eklezjologii. Trzeba tu zaznaczyć, że podobny schemat analiz będzie przewijał się w recenzowanej książce przez wszystkie rozdziały. Przydałoby się jakieś małe przynajmniej uzasadnienie dla przyjęcia takiego a nie innego schematu całej pracy. Powołanie się na jednego tylko autora, i to wyraźnie tylko odnośnie do pierwszych 10 rozdziałów, to chyba trochę za mało, bo pozostaje już tylko domyślać się, że podział na

dalsze jednostki także stamtąd został zaczerpnięty. Jest to tym bardziej potrzebne, że zaproponowana struktura odbiega od przyjętej w wielu komentarzach polskich i zagranicznych.

Rozdział II zatytułowany Działalność Jezusa zmierzająca do ukształtowania wspólnoty uczniów – Kościoła obejmuje znacznie większą jednostkę tekstualną (4,23 - 11,1). Nic więc dziwnego, że ten rozdział będzie nieco obszerniejszy (s. 48-66), choć trzeba przy tej okazji powiedzieć, że zbyt rażąca dysproporcja objętościowych w książce nie ma. Jest to jeden z tych wielu rozdziałów, w których brakuje jakiegokolwiek wprowadzenia przed podziałem na paragrafy. Rozpoczyna ten fragment swoiste *sumarium* (4,23-25), które daje wyraz przekonaniu ewangelisty, że jego eklezja tkwi korzeniami w ziemskiej działalności Jezusa, rozpoczynającego ją od powołania uczniów i gromadzenia wokół siebie wielkiej rzeszy ludzi z całego Izraela. Można też dostrzec świadomość ewangelisty, że jego eklezja funkcjonuje już samodzielnie, niezależnie od synagogi (s. 48). Owa eklezja otrzymała od Jezusa „Konstytucję” (Mt 5-7) o uniwersalnym charakterze, potwierdzonym przez życie i działalność Jezusa, dokonującego pierwszego cudu wobec Żyda (8,2-4), a dopiero potem wobec sługi setnika (8,5-13), a także innych pogan na ich terenach zamieszkania (8,28-34). Mateusz jest też świadom, że uczniowie Jezusa zdradzają małą wiarę, ale jednocześnie świadomi tego, zwracają się do Niego o pomnożenie ich wiary i to właśnie wyróżnia ich od innych. Można domyślać się podobnej sugestii ewangelisty w odniesieniu do pozostałych członków jego eklezji. Kończy ten fragment mowa misyjna, w której mamy pierwszą zapowiedź prześladowań i zachętę do czujności, a także w jej pierwszej części – ograniczenie działalności Jezusa przede wszystkim do Izraela, a w drugiej ukazanie uniwersalnego posłannictwa Jezusa (s. 61n).

Rozdział III (s. 67-100), obejmujący fragment 11,2 – 16,12, ukazuje narastający coraz bardziej konflikt między Jezusem a elitami narodu żydowskiego, a zwłaszcza faryzeuszami. Ich sprzeciw kieruje się także przeciw wspólnotce uczniów gromadzonych przez Jezusa. Przede wszystkim zwrócono swoją niechęć przeciw Janowi Chrzycielowi. Jego los miał być zapowiedzią podobnego potraktowania samego Jezusa i jego uczniów, reprezentantów eklezji. Podstawowe źródło konfliktu Jezusa z religijnymi elitami żydowskimi leży w nierozpoznanie i niezrozumieniu woli Boga zawartej w księgach świętych, realizowanej właśnie teraz przez Jezusa. Pierwszym efektem nierozpoznania woli Bożej było posądzenie Jezusa o działanie mocą Belzebuba, występujące już we wcześniejszej jednostce (9,34; 10,25) i powtórzone w obecnym fragmencie (12,24,27). Ostatnim natomiast znakiem potwierdzającym Boskość Jezusa i zgodność jego nauki z wolą Boga jest znak Jonasza. Na szczęście ogromne rzesze ludzkie idą za Nim i dlatego naucza ich w przypowieściach (13 rozdział). Zgodnie z wolą Boga także poganie są wezwani do zbawienia w Jezusie (s. 93n). W ten sposób Mt reaguje na negatywną postawę jego kościoła, przeciwnego głoszeniu Ewangelii także poganom. Autor książki sugeruje, że Zły (13,19) i chwast (13,25) to być może dla Mt fałszywi prorocy jego eklezji, czyli oczekujący ciągle ścisłej łączności kościoła z synagogą.

Krocząc tą samą drogą, ks. Żywica ukazuje w IV rozdziale (s. 100-150) proces budowania Kościoła Syna Bożego w Izraelu, co widać wyraźnie w dialogu Jezusa z uczniami, w imieniu których Piotr wyznaje wiarę w mesjańską godność Syna Bożego, by w odpowiedzi Jezusa usłyszeć, że to właśnie on jest tym, na którym Jezus będzie budował swój Kościół, który oprze się wszelkim trudnościom. Tak rozumiany Kościół przestrzega Mt przed próbą upodobnienia się do przywódców narodu żydowskiego z jednej strony, ale z drugiej zachęca do pielęgnowania wiary domagającej się ciągłego nawracania się i do nieustannej troski nie tylko o nienależących jeszcze do wspólnoty z Jezusem, lecz także troski o dobro wewnątrz wspólnoty.

Nie mając zastrzeżeń do merytorycznej wartości przeprowadzonych analiz narratywną metodą, a ponadto żeby nie przedłużać zbyt długo recenzji, ograniczę się do przypomnienia tytułów 5 ostatnich rozdziałów i ich istoty. Tak więc w 5-ym rozdziale (s. 152-175) obejmującym Mt

19,1-20-34 autor książki ukazał Jezusa zdążającego do Jerozolimy, miejsca jego męki, śmierci i zmartwychwstania, wraz towarzyszącą Mu rzeszą ludzi. Dla ewangelisty staje się coraz bardziej oczywiste, że budowany przez Jezusa Kościół to nie tylko Jego uczniowie, ale także owe wielkie rzesze idące za Nim. W 6-ym rozdziale (s.176-213) ukazuje ks. Z. Żywica nową jakość królestwa i panowania Boga. Rozważania autora koncentrują się tym razem na fragmencie Mt 21,1-22,46, w którym Jezus ostatni raz usiłuje przekonać przywódców żydowskich do uznania w Nim Mesjasza i Syna Bożego. Ukazuje też Jezusa nie jako groźnego Sędziego, lecz cichego i pokornego Króla-Mesjasza. Zachęca też ewangelista, by tak rozumiany Kościół dostrzegł potrzebę nieustannego rewidowania tradycji czy dotychczasowych uwarunkowań społeczno-religijnych i wychodzenia naprzeciw nowym wyzwaniom.

Siódmy rozdział (s. 214-236), omawiający rozdziały Mt 23,1-24,2, pokazuje, że odrzucenie przez przywódców narodu wybranego dało Jezusowi okazję do zbudowania „swojego Kościoła” w Izraelu. Zadaniem tak rozumianego Kościoła jest przyjmowanie wszystkich, którzy chcą do niego wejść, w przeciwstawieniu do synagogi zamykającej swoje drzwi dla wielu. Przedostatni rozdział (s. 237-261), zawierający omówienie rozdziałów Mt 24,3-25-46, to ukazanie Kościoła w Izraelu i pośród wszystkich narodów aż do czasów paruzji Chrystusa. I wreszcie w ostatnim rozdziale (s. 262-344), omawiającym 2 ostatecznie rozdziały Ew. Mt i najobszerniejszym objętościowo, autor książki pokazuje, że dla Mt męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa oznacza koniec Kościoła jedynie w Izraelu. Wprawdzie przywódcom żydowskim udało się doprowadzić do skazania Jezusa na śmierć, ale nie byli w stanie przeszkodzić realizacji planu Bożego i Kościoła.

Autor w bardzo dobrym stopniu opanował język grecki biblijny i dlatego mógł sobie pozwolić na własne tłumaczenie wszystkich analizowanych tekstów Mt, co zasługuje na podkreślenie. Widać, że panuje nad całością przedsięwzięcia. Nie gubi się ani na chwilę w tym, co chce w swojej książce zaprezentować. Jest konsekwentny w zdążaniu do zamierzonego celu. Posługuje się poprawnym językiem polskim. Daje się łatwo zauważyć zdecydowany postępek w stosunku choćby do tego, co prezentuje w swoich licznych artykułach, w których nieco mniej jest polemiki z poglądami innych autorów. W książce widać to nawet tam, gdzie w zasadzie ogranicza się do referowania hipotez innych uczonych. Umie przedstawić ich sposób rozumowania w sposób przemyślany i logiczny. Pokazał, że potrafi też proponować własne przemyślenia na kanwie dokładnie i wręcz perfekcyjnie przeprowadzanych analiz konkretnych jednostek tekstu. Godna podkreślenia jest też bogata bibliografia, w tym także w kilku obcych językach nowożytnych. Trzeba też zauważyć staranne wydanie drukiem recenzowanej książki, w której do nielicznych wyjątków należą błędy literowe. Zaprezentowany w książce temat został opracowany oryginalnie zarówno co do metody pracy, jak i jej wartości merytorycznej. Książka może służyć zarówno profesorom, jak i studentom teologii, a zwłaszcza bibliстыki.

Ks. Jan ZAŁĘSKI